№. 30. Kraków 7 Lutego — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 6 lutego.

Czego chce pan D'Israeli?

Pod tym tytułem zamieściła *Gazeta Krzyżowa* kilka artykułów, w których występuje przeciw broszurze napisanéj przez byłego ministra torysów: **Obecna kryzys czyli rosyjsko-turecka wojna i jéj skutki dla Anglii i świata.**

Broszury saméj nie znamy, tylko z kilku ustępów przytoczonych przez *Kreuzzeitung*. Z nich widzimy, że p. D'Israeli podał także pewien rodzaj rozwiązania sprawy Wschodniéj. Uczynił to w sposobie rady dla rządu angielskiego, wskazując mu politykę, którą iść powinien. Polityka ta według niego ma mieć szczególniéj na celu narody i narodowości. Anglia ma wspierać wszelkie w tym kierunku usiłowania na jakiejbądźkolwiek drodze, bez względu na prawa polityczne i stan dzisiejszéj Europy, bez względu na skutki jakieby stąd wyniknąć mogły, bez względu na krew którąbyto kosztowało, albowiem polityka taka, jego zdaniem, skończyć się musi świetnym dniem pokoju i spoczynku. „I niechby w téj walce trzecia część ludzkości przepadła, pisze p. D'Israeli „w konkluzyi cytowanéj przez *Kreuzzeitung*, zawsze jednak narody, które dzisiaj jeszcze imienia nie mają, zostaną w ówczas przy życiu, i „wezmą udział w błogosławieństwie tych których „nazwiska nie są jeszcze wymazane z księgi żywota. Tak jest żywota, to jest życia obyczajowego, życia czystego, życia użytecznego, życia dobrego, a tém samém spodziewać się należy i wiecznego życia“.

Nie mamy żadnych dla p. D'Israelego sympatyj; wiemy dobrze, że nie używa w swym kraju wielkiego poważania, i dla tego też w r. 1851 w chwili kryzys gabinetowéj po upadku Whigów, zadziwiła nas nie pomału wiadomość, że pan D'Israeli został ministrem w kombinacyi hr. Derby. Przyznajemy się bowiem, żeśmy nie sądzili aby był tym, co nazywają w języku gabinetowym „człowiekiem możliwym“ *(homme possible)* w Anglii. Porównie z *Gazetą Krzyżową* uważaliśmy jako symptomat upadku stronnictwa torysów, iż było przymuszone wziąść p. D'Israelego za przewodnika *(leader)*; iż ową koncessyą zrobić musiało systematowi parlamentarnemu, wymagającemu koniecznie, aby gabinet miał zdolnego mowcę w obu Izbach. Takim mowcą stronnictwa torysów w Izbie niższéj jest p. D'Israeli. Lecz właśnie wszystkie te uwagi, a zwłaszcza okoliczności nader ważne, że p. D'Israeli broszurę rzeczoną przed zebraniem się parlamentu ogłosił, i że w dzienniku swoim *The Press* pokazywał się ciągle jak najzaciętszym przeciwnikiem polityki lorda Aberdeena w sprawie Wschodniéj, niepozwalają nam broszury p. D'Israelego brać na seryo. Dla tego w frazesach — bo nie są czém innem ustępy przytoczone przez *Kreuzzeitung*, a pewni jesteśmy, że nie przytaczała ustępów obojętnych, tylko najważniejsze— w frazesach zatém p. D'Israelego nie możemy upatrywać, ani manifestu polityki torysów, ani też wytrawnego dzieła skreślonego politycznem piórem męża stanu.

Inaczéj osądziła *Kreuzzeitung*, wnosząc z jéj gwałtownego wystąpienia, które przez wzgląd na tak znakomitą redakcyą, niepomału zadziwiać musi. Mniejsza o to, że używa sposobów, do jakich godność swoją szanujący dziennik nigdy uciekać się nie powinien, że co parę niemal wyrazów wyrzuca p. D'Israelemu jego pochodzenie, że politykę jego nazywą „obarczonym klątwą niepokojem Wiecznego Żyda“, mniejsza o to powtarzamy, albowiem podobne dziennikarskie wybryki dadzą się namiętnem uniesieniem jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniéj wytłómaczyć. Lecz wytłómaczyć nie równie jest trudniéj, jakim sposobem *Kreuzzeitung* puściła wodze swéj namiętności do tego stopnia, aby w odpowiedzi p. D'Iraelemu pomięszać prawo natury z prawem politycznem, zapomnieć o różnicy jaka istnieje między narodem a państwem; jak mogła tak dalece dać się opanować obawie rewolucyjnéj teoryi pana D'Israelego, aż do wyrzucania mu jakoby zbrodni, „że interes Anglii nad wszystko przekłada“. Czyliż o tém niewiedziała *Kreuzzeitung*? i możnaż Anglikowi czynić na prawdę podobną wymówkę? Z początku zdawało nam się to żartem, ironią, ze strony *Kreuzzeitung;* ale przekonaliśmy się w dalszych artykułach, że nie było to wcale zwrotem dziennikarskim. *Kreuzzeitung* wzięła istotnie p. D'Israelego za rewolucyonistę pierwszego rzędu, a teoryą w broszurze rzuconą, nie mającą wcale praktycznego stanowiska, za grożący ludzkości manifest wielkiego stronnictwa. Ów dziennik tak w dyalektyce biegły, tak w zasadach silny, tak zwykle trafnie uderzający w słabą stronę przeciwnika, nie widział tym razem, że polityka p. D'Israelego nie mogła wytrzymać prostego przeciwstawienia tych właśnie zasad, których tak śmiało od początku swego istnienia broni *Kreuzzeitung*. Potrzeba było tylko na to nieco zimnéj krwi i rozwagi. W obec teoryi p. D'Israelego, *Kreuzzeitung*, która społeczeństwo ludzkie na naturalnych zawsze węzłach i wpływach, z prawa Bożego wyższego nad ludzkie płynących opiera, zapomniała jak się zdaje, że narody improwizować się niedadzą, że narodowości muszą same w sobie wyrobić istnienie swoje polityczne. Pominęła całkiem to przekonanie, że fakt zerwania węzłów, więzów lub stósunków (bo o wyrażenie tu nie chodzi), które łączą lub poddają narodowości jedne pod drugie, nie wystarcza jeszcze wcale na to, aby narodowości te miały zająć miejsce w systemacie państw; że do tego potrzeba jeszcze koniecznie, aby wyrobione w nich wewnętrzne istnienie polityczne, zgodnem było i zastósowanem do prawa publicznego téj epoki w któréj się to dzieje. Inaczéj cóż za znaczenie mieć mogą owe narody bez imienia, o których w swéj konkluzyi mówi p. D'Israeli?

Pozwalamy sobie przesłać *Gazecie Krzyżowéj* kilka uwag wyjętych z listu, któryśmy odebrali z kraju. Uwagi te nastręczyło autorowi przeczytanie artykułów *Kreuzzeitungu.*

Wyraz **naród, narodowość**, jest wyrażeniem należącém do prawa natury. Nie właściwie używanem ono bywa w dzisiejszem prawie politycznem.

Prawo polityczne w ścisłem znaczeniu, nie może uznawać tylko **państwa**, to jest społeczności politycznie ukonstytuowane. Jako takie, państwa są dziełem ludzi, są rezultatem pracy historycznéj ludzi na narodach, które są dziełem Bożem.

Narody są to zatem istoty, choć niekoniecznie niepodległe. Państwa są to formacye, których cechą konieczną jest niepodległość.

Niepodległość ta może być zupełną lub mniéj zupełną. W pierwszym razie państwa są **mocarstwami**, co oddaje doskonale ich charakter, albowiem mniéj lub więcéj **mocy** zapewnia mniéj lub więcéj niepodległości, i naturalnem jest bardzo, że państwa mocne, silne, otrzymały nazwę mocarstw pierwszego rzędu.

Gdzie niema siły, tam nie może być państwa, chociażby nawet był naród. Dopóki niema siły, można znosić supremacyą obcego państwa, uwalniać z niéj naród, ale faktem tym nie nabędzie on jeszcze siły potrzebnéj aby zostać państwem i wejść w systemat polityczny. Wtedy nawet gdyby naród faktu tego zapomocą sił własnych dokonał, jeszcze brakowaćby mogło siły aby zostać państwem i jako takie zająć miejsce.

Wie o tem wszystkiem *Kreuzzeitung;* każda z tych uwag nieraz i obszernie w jéj piśmie była rozbieraną; zapewne jest także zdania, że p. D'Israelemu równie jak jéj wszystko to doskonale wiadomem. Jakże więc mogła broszurę jego uważać za co innego, jak tylko za parlamentarną reklamę, do któréj ją z resztą przymierze torysów z radykalistami dostatecznie przygotować winno było.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 3 lutego.

ω Pozwólcie rozprawę moją z korespondencyą waszą berlińską co do odpowiedzi gabinetu petersburgskiego na propozycye ostatnie Turcyi, tą tylko zamknąć uwagą, że gdy odpowiedź ta niebyła tu znaną jako odmowna już 13go p. m. Cesarz Austryi przesyłając pod tą datą akt zamknięcia konferencyi, niebyłby zapewne czuł potrzeby dołączyć list własnoręczny do Cesarza Rosyi, i misya hr. Orłow, który na ten list odpowiedź własnoręczną swego Monarchy przywiózł, byłaby może zbyteczną. Korespondent wasz berliński zapomina ciągle, że nota Reszyda paszy nastąpiła w dziesięć dni po zapadłéj decyzyi w Dywanie co do traktowania na podstawach projektu czterech Mocarstw z 12go grudnia. Myli się także, że w Petersburgu czekają na odpowiedź co do zapytań o celu wejścia flot dla powzięcia decyzyi względem propozycyi tureckiéj. Odpowiedź tycząca się flot, może tylko utwierdzić gabinet petersburgski w swém postanowieniu i zapalić wojnę z państwami zachodniemi, lub posłuży do zmodyfikowania propozycyi, i do rozpoczęcia na innéj podstawie układów. Misya Hr. Orłow łączy się zapewne z obydwoma temi przypuszczeniami.

Berlin 3 lutego.

† Jaką odpowiedź dadzą gabinetowi petersburgskiemu państwa zachodnie co do przeznaczenia flot połączonych na morzu Czarném, i jaki cel ma misya hr. Orłowa co do państw niemieckich; dwa te pytania zalały morzem domysłów dziennikarstwo europejskie. Kto nieprzywykły do morskiéj choroby, może być pewnym, że do niéj przywyknie, na którąkolwiek nawę dziennikarską wsiądzie, francuzką, angielską lub niemiecką. Zamięszanie stało się powszechném. „Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei, głosy trwożnéj gromady, pomp złowieszcze jęki, ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki, słońce krwawo zachodzi, z niém reszta nadziei.“ Taki dziś stan. Noc rozciągnęła się nad światem. Ciemno wszędzie. Niepewność i oczekiwanie we wszystkich umysłach. Jakież będzie jutro? Mniemano powszechnie, że mowa tronowa angielska położy koniec téj niepewności. Omylono się. Nie zmienia ona w niczém położenia. Nie czyniąc nadziei utrzymania pokoju, niezapowiada przecież wojny. Zbrojną ręką godzi przeciwko żądaniom Rosyi, i podaje ją równocześnie do zgody. Nie daje odpowiedzi na ostatnie zapytanie prawosławnego Cesarza, ale też niepowiada, że układy skończone. Jedynym ważnym aktem, który potwierdza, jest serdeczne współdziałanie *(cordial cooperation)* z Francyą; natomiast stosunek do Austryi i Prus oznaczony jest tylko ogólnie wyrazem sprzymierzeńców wspólnych usiłowań ku utrzymaniu pokoju — w usiłowaniach rozumie się dyplomatycznych, ale nie w materyalném współdziałaniu. W obec państw niemieckich, które w téj chwili z pierwszym powiernikiem Cesarza Wszech Rosyi osobne odbywają układy, możnaż oczekiwać, że państwa zachodnie przejdą udzielnie do czynu, nietroszcząc się o rezultat tych układów? Pozwalam sobie o tém wątpić, i mniemam, że chwila odjazdu posłów rosyjskich z Londynu i Paryża jeszcze nienadeszła. Jeżeli prawdą jest, co *Kreuzzeitung* donosi, że gabinety zachodnie nową notę wysłały do Petersburga (w tych dniach przejeżdżał tu tędy nadzwyczajny kuryer angielski w tym kierunku); to przesilenie się chwilowéj niepewności nie tak prędko nastąpi; a któżby śmiał twierdzić, że nastąpi koniecznie na stronę wojny? *Nationalzeitung* zamieszcza korespondencyą z Brukseli z 1go b. m., która nie tylko powyższą wiadomość potwierdza, ale ma nawet pretensyą do znania osnowy powyższéj depeszy. Państwa

zachodnie mają oświadczać w niéj, że warunki pokoju podane przez Sułtana przyjmują za swoje własne, i stawiają je gabinetowi petersburgskiemu jako ultimatum, od którego przyjęcia lub odrzucenia zależeć będzie pokój lub wojna. Z tego też powodu nie dają żadnéj odpowiedzi na ostanie zapytanie gabinetu rosyjskiego względem przeznaczenia flot na morze Czarne. Wiadomość ta mogłaby być prawdziwą, i ostatnia depesza w kwestyi pokoju lub wojny byłaby tym sposobem z Londynu i Paryża przeniesioną znów do Petersburga. Gdy jednakże wyraźne mam dowody, że *Nationalzeitung* przyjętym dziś powszechnie zwyczajem, fabrykuje korespondencye, to według swego widzimi się, to z wiadomości innych dzienników, a w znacznéj części i z *Czasu*; nie kładę na owę pomienionéj depeszy żadnego przycisku, i zapisuję tylko wiadomość lepiéj informowanéj *Kreuzzeitung* za prawdopodobną. *Nationalzeitung* ma także i z Wiednia szczegółową korespondencyą o misyi hr. Orłowa i o toczących się tamże w téj chwili układach. Korespondenci jéj rosną jak grzyby, gdziekolwiek gotuje się coś ważnego. To już prawdziwie śmiechu warte, i trzebaby mieć bardzo głupią publiczność przed sobą, aby przypuszczać, że wszystkim podobnym banalukom da wiarę. Mniejsza o dzień jutrzejszy, byle dzisiejszy poszczycił się nowością. Proste tandeciarstwo gazeciarskie, polecające codziennie swój towar. Dawniejsze wyprzedzanie się dzienników w podawaniu nowin stało się dzisiaj próżném usiłowaniem, czczą ambicyą redakcyj i korespondentów. Telegrafy wszystkie doniesienia wyprzedzają. W ciągu najdaléj jednego tygodnia każda ważniejsza wiadomość przechodzi przez wszystkie dzienniki europejskie. Z pośpiechu tego wyrodziła się mania dziennikarska uprzedzania rzeczywistych wiadomości doniesieniami, że tak rzękę, antycypowanemi. Jeśli się potwierdzą, dziennik lub korespondent chwalą się sami osobiście przed publicznością; jeźli się niepotwierdzą, nadmieniają z udaną obojętnością, że wiadomość była fałszywa, a ambitniejsi upierają się przy swojém tak długo, dopóki uwaga publiczna niezwróci się na nowe wypadki i niepozwoli im wycofać się niepostrzeżonym z dawniejszego i zapomnianego na nowy i świeży plac boju. *Czas* nie raz już zwracał uwagę na tego rodzaju wiadomości, i miał racyą, bo polskiéj publiczności zależy dziś może więcéj niż któréjkolwiek innéj na tém, aby się fałszywemi wiadomościami niełudziła. Poważnego dziennika obowiązkiem jest, chronić ją od takich złudzeń. *Czasowi* nikt nie będzie śmiał zarzucić, aby tego obowiązku niedopełnił.

Wiadomość, że książę Napoleon przybyć ma z Brukseli do Berlina jest czczą pogłoską. Gość nieproszony, może być czasem przyjemny, ale wątpię, aby nim był w téj chwili dezygnowany następca tronu francuzkiego, zwłaszcza, że przybycie hr. Orłowa do stolicy pruskiéj uważaném jest za niewątpliwe, chociaż dzień jeszcze nieoznaczony. Według *Koresp. Pruskiéj* stosunki dyplomatyczne z Anglią i Turcyą na nowo zostały zawiązane. Tenże dziennik zawiera ważną miejscową wiadomość, że na miejscu, zwaném Friedrichshain, na którém pochowani są polegli w dniu 18 marca 1848 r., stanąć ma dworzec kolei żelaznéj komunikującéj w prostym kierunku z stacyą Krzyże. Ciała pogrzebanych mają być na inne cmentarze przeniesione.

Paryż 1 lutego.

Paryż przeszedł przez agitacye rewolucyjne i wojenne, a teraz przechodzi przez agitacyą dyplomatyczną. Paryzcy Ateńczycy nie wierzą bardzo w wojnę, ale wszyscy radzi są wiedzieć jak Napoleon III. sobie naprzeciw Rosyi postąpi. Wieczorem, przy czasie dość suchym i pogodnym, bulwary są zapełnione tłumami ciekawych, czytających pod światłem sklepów dzienniki wieczorne. Wczoraj, mowa królowéj Wiktoryi dała tém żywszą pobudkę do ciekawości publicznéj. Po klubach, agitacya była poważniejszą, dowiedziano się bowiem że królowa Wiktorya i Napoleon III. nie odpisali jeszcze na listy Cesarza Mikołaja i że usiłowano w Tuileryach, Francyą od Anglii odłączyć. Mówiono, że aby cel osiągnąć, ofiarowano zgodzić się na zabór Belgii (?) i że Napoleon III. uwiadomił o tém królową Wiktoryą. Według dobrze informowanego *Assemblée Nationale*, Francya i Anglia mają dziś przesłać odpowiedź Rosyi. Że odpowiedź ta odmówi eksplikacyi, co do działania flot, nikt o tém nie wątpi. Pod skrzydłami Anglii, Napoleon III. staje na czele potężnéj koalicyi przeciw Rosyi. Do téj koalicyi należy już Piemont, Szwajcarya i Belgia, a może należeć będą i Szwecya i mocarstwa niemieckie. Król belgijski przyjął księcia Napoleona ze wszystkiemi honorami, jakie się oddają monarchom. Dzisiejszy *Constitutionnel* donosi że książę Napoleon uda się z Brukselli do Berlina, a wczorajsze salony dodawały że uda się i do Sztokolmu. O projekcie małżeńskim księcia Napoleona z królewną belgijską nie wspominam, jako o brukowéj bajce.

Missya księcia Napoleona odpowiada na missyą jenerała Orłowa. Cel ostatniéj missyi ma już być wiadomy. Rosya ofiaruje warunki zgody, które dawniéj mogły być przyjęte, ale na które Francya i Anglia zgodzić się już nie mogą. Pokój i wojna zależą ciągle od decyzyi Austryi. Kwestya wyjazdu pp. Brunnowa i Kissielewa musi się dziś albo jutro rozwiązać. W razie wojny, flota baltycko-angielska ma być dowodzoną przez admirała hrabię Dundonald, przez sławnego wice-admirała sir Charles Napier i przez kontradmirała Corry. Anglia i Francya zgodziły się *en principe*, na posłanie wojska lądowego do Turcyi. W tych dniach wyjeżdżają dwaj pułkownicy inżynieryi, jeden angielski drugi francuzki, jak mówią dla ułożenia planu obozu i obrony Stambułu przez wojska sprzymierzone. Dotąd, wojsko francuzkie się nie rusza, nie zdaje się także, pomimo ciągłych pogłosek aby floty biły się z flotą rosyjską. List napisany z Malty a ogłoszony w *Morning Chronicle*, o silnéj pozycyi Sebastopolu, sprawił tu pewne wrażenie.

W towarzystwach francuzkich zmniejsza się cokolwiek rozdział umysłów. Paryzcy Turcy są dziś liczniejsi a ich przeciwnicy zawierają się w milczeniu. Opłakując taki rozdział umysłów, wychodzący z ducha partyi, wczorajszy *Siècle* ogłosił piękny artykuł. Legitymiści tłumaczą się przekonaniem że spodziewana wojna będzie rewolucyjną i anti-monarchiczną; że wojna ta wywołaną została przez Napoleona III., potrzebującego wojny aby się utrzymać; że wojna ta poprowadzić może Europę do rzeczypospolitéj powszechnéj itd. itd. Legitymiści mienią rewolucyjną nawet dzisiejszą Anglią, gotującą nową reformę elektoralną; demokratyzującą się na drodze prawnéj w swych obyczajach arystokratycznych, a zrzucającą z siebie pęta kościoła anglikańskiego, za pomocą religijnego metodyzmu, którego chwyta się cała klasa średnia. Dzisiejszy *Assemblée nationale* opłakuje że mowa królowéj Wiktoryi zapowiedziała reformę elektoralną. Legitymiści francuzcy są zawsze jedni; zawsze mali w pojęciach i przywiązani do form, bez baczenia na grunt rzeczy i obyczaje narodu, które dają większą gwarancyą konserwatyzmowi, niż najsystematyczniejsze prawa. Reforma elektoralna nie zrewolucyonizuje Anglii, bo obyczaje tego narodu są surowe i religijne.

Paryż 1 lutego.

Tyle tu w tych dniach chodziło plotkarskich depesz telegraficznych o bitwach na morzu Czarném, że rząd zmuszony został ogłosić w *Monitorze* iż będzie oddawał pod sąd ogłaszających fałszywe depesze. Zawsze anti-wojenna i anti-cesarska *l'Indépendance*, jakby dla alarmowania umysłów i zasilenia francuzkiego legitymizmu, prawi dziwne bajki o obawie korsarzy amerykańskich i greckich, którym Rosya ma mieć zamiar listy korsackie wydawać. Francya ma dosyć wewnętrznych trudności aby je wymyślać. Od kilku miesięcy handel i przemysł nie idzie, a drogość zboża ubóstwo powiększa, ale toż samo dzieje się w Anglii i na całym zachodzie. Anglicy radzą sobie jak mogą i nie skarżą się. Korespondenci *l'Indépendance* wszyscy rojaliści i fuzyoniści, mają widoczny zamiar straszenia Francuzów, za pomocą organu, który przez nich jest bardzo czytanym. Dla uchronienia się od oszczerstw rojalistowskich rozsiewanych między ludem, *Monitor* musiał tłumaczyć dawanie balów w Tuileryach, ministeryach i ratuszu. Bale te, jak dla Francyi, mają ważność polityczną i są potrzebne.

Mowa znowu o koronacyi która ma się odbyć po szczęśliwym ukończeniu negocyacyj dyplomatycznych albo po szczęśliwéj wojnie. Cesarz ma zwłoczyć koronacyą i czekać pomyślnych okoliczności, dla tego że wróżka miała mu z tego powodu złe rzeczy wywróżyć. Jak widzicie, Francuzi na prawdziwy czy umarzony fatalizm Cesarza, zwalają coraz większą liczbę zdarzeń. Pomimo nawału wypadków, Cesarz lubi pogrążać się w samotności i żyć z sobą samym, albo spędzać całe dnie na polowaniu. Mówią, że widząc lepiéj usposobioną dla siebie opinią publiczną, chce Ciału prawodawczemu ręce trochę rozwiązać i ogłaszać *in extenso* w *Monitorze* niektóre mowy deputowanych. P. Billault, prezes Ciała prawodawczego, zacznie dawać bale.

Po ustaniu mrozów, cholera do Paryża wróciła. Ostatniego tygodnia 6 osób na nią umarło.

W Hiszpanii wykryło że koalicya oppozycyi miała na celu wydalenie z kraju królowéj i jéj matki. Dawno już was o tém uprzedziłem.

Z nad granicy tureckiéj 28 stycznia.

(*Cor. gen.*) Z powodu ciągłéj rozcieczy niepodobna było w tych czasach większych ruchów pod Kalafem przedsiębrać, natomiast bezowocne utarczki przednich straży powtarzają się codziennie; obustronna zaciętość zanadto jest wielka, aby najdrobniejsze nawet odziały wojska mogły stać naprzeciwko siebie, nie zaczepiając się od czasu do czasu. Po obu stronach wiedzą, że lada dzień walną bitwę przyniesie; wyrzucają niebu, że coraz nową sprowadza zwłokę, gdy nadchodzi spiesznie chwila w któréj rzeczywiście drogi staną się nieprzebytemi, a nawet choćby przymrozki się ponawiały, to słońce coraz wyżéj wschodzące przebija lekką powłokę po któréj niedawno jeszcze ludzie i bydło przeciągali chociaż z trudnością. Naówczas poczwórny zaprząg nie wystarczy, aby działa z miejca ruszyć, a o posuwaniu się wojska i zajmowaniu stanowisk z góry oznaczonych, ani wtedy myśleć. Pomimo tego spodziewają się, że pod Kalafatem przyjdzie w tych dniach do walnéj bitwy.

W całéj Wołoszczyznie wielkie wrażenie sprawiło rozporządzenie zakazujące włościanom pod najcięższemi karami sprzedawać swoje bydło pociągowe. Nie tylko sami właściciele i miejscowi przełożeni gmin są za to odpowiedzialni, ale nawet okręgowi urzędnicy administracyjni. Zakaz ten wydany zapewne został w interesie samychże włościan, a powodu jego w następujących szukać trzeba okolicznościach: Od wejścia Rosyan do Księstw Naddunajskich, dostarczanie podwód powiększyło się niezmiernie, z drugiéj zaś strony liweranci rosyjscy bydła i koni przepłacali jedno i drugie, tak iż para pięknych wołów, za którą płacono przed rokiem na targu w Bukareszcie 12 duk. aust. doszła do 17 i 18tu. Ceny te nęciły włościan, tak iż sprzedano najpotrzebniejsze nawet bydło w nadziei dostania nowego taniéj na wiosnę a przez ten czas uwolnienia się od dostawy podwód, ale zapominano że na wiosnę bydło pociągowe jeszcze droższe. Wieśniak trapiony nie ma zaprawdę czasu myśleć o przyszłości, kiedy teraźniejszość go przygniata ciężarem swoim. Inne rozporządzenie które niemniéj wielkie uczyniło wrażenie, jest nakaz zburzenia w znacznéj części pięciu wielkich klasztorów greckich w Bukareszcie jako to: Greczyn, Stawropol, ś. Jana, ś. Katarzyny i Wojewody Konstantyna. Powodem tego nakazu jest wedle słów rozporządzenia stan znaczniejszéj części tych budynków grożący upadkiem jak to komisyonalnie sprawdzono, wszelako rozkaz ten budzi tysiące domysłów. Przełożeni (Hequmeni) tych 5ciu klasztorów protestowali przeciw temu nakazowi, ale bezskutecznie. Nadmienić tu wypada, że klasztory te poświęcone są miejscom świętym, a przy każdym z tych klasztorów są zajazdy, sklepy i składy towarów znaczne niosące dochody, które w skutku tego zupełnie ustaną.

Z nad granicy tureckiéj 31 stycznia.

(*Cor. gen.*) Od 27go obudziło się życie w głównéj kwaterze rosyjskiéj w Bojleszti; ruchy wojskowe znowu łatwiejsze, bo po dniach deszczu nastał 26go przymrozek. Dotychczas wojsko rosyjskie stało w półkolu przed Kalafatem najmniéj na 8 mil od niego oddalone, a oddziały okrążające te przestrzeń nie były jeszcze należycie z sobą połączone, a niejeden z nich całkiem nawet sam sobie zostawiony; ciężkie zaś dni bitew pod Cetati dowiodły, że Turcy umieli trafić na słabą stronę przeciwnika i z niéj korzystać. Teraz zmieni się zapewne stan rzeczy; sieć okolająca Kalafat coraz bliżéj niego ściąga się, a godzina krwawego rozwiązania nadchodzi. Rano 28go rozpoczęto na linii rosyjskiéj ogólny ruch na lewem i prawem skrzydle; łańcuch forpoczt tureckich usuwał się bez wystrzału, w centrum tylko stawiali Turcy silny opór przez czas niejaki jeździe rosyjskiéj, która się naprzód posuwała, ale i tu w końcu cofnięto się za nadejściem piechoty rosyjskiéj. Prawe skrzydło rosyjskie zostawiło 28go wieczorem po za sobą Cetati już dobre pół mili, natomiast środek mało był jeszcze postąpił oczekując na ciężkie działa i pontony idące gościeńcem od Krajowéj. Rychły przeto atak na Kalafat zawisł jedynie od pogody, gdyż siły przeznaczone przez księcia Gorczakowa już się zebrały i nie czekają jak na teraz na dalsze posiłki. Jenerał Schilder ma zająć się naczelnym kierunkiem przeprawy przez Dunaj bez zmiany głównego dowódzcy armii. Jen. Aurep, któremu opinia publiczna przypisuje nieszczęśliwy rezultat bitwy pod Cetati, posiada obecnie jak się zdaje całe zaufanie Cesarza.

Wiedeń 4 lutego. Czytamy w *Lloydzie*: Po dziennikach angielskich, mianowicie zaś w *Times* znaleść można płonne wieści telegrafem przesyłane, jakie obiegają po kawiarniach i klubach gry w Wiedniu. Pomiędzy innemi czytamy dzisiaj w tym pierwszym z dzienników angielskich, iż hr. Orłow starał się w Wiedniu o pozwolenie przeprowadzenia korpusu armii rosyjskiéj przez Preszburg do Turcyi. Podobne niewczesne wymysły, których mylność jest tak widoczną, stanowią potem podstawę obszernych rozumowań politycznych.

— Stan banku narodowego austryackiego w dniu 31go stycznia przedstawia następujące ważniejsze pozycye: Srebro **44,790,040**. Eskompto **51,707,919** złr. Zaliczki na papiery deponowane itd. **23,604,300**. Należytości od państwa i pożyczki przez nie zaręczone **122,738,100**. Banknoty w obiegu **186,394,327** złreńs.

— Piąty zeszyt Dziennika Praw Państwa zamieszcza trzy Patenta Cesarskie z d. 16 stycznia, na mocy których w Węgrzech, województwie Serbskiem, Chorwacyi i Słowenii wydane zostały przepisy co do sposobu i źródeł wynagrodzenia powinności urbaryalnych i dziesięcin, tudzież przepisy co do zniesienia moratorium. Na pierwsze utworzonym ma być fundusz uwolnienia z dodatków do podatków stałych, a w potrzebie i do niektórych niestałych; forma utworzenia tego funduszu, patentem tym została objętą, obligacye długu uwolnienia gruntowego w Węgrzech, mają być uważane jako publiczne papiery państwa i przez całe państwo są zaręczone. W drugiéj części jest asygnowanie obliczonego wynagrodzenia na fundusz pomieniony i przepisane postępowanie zapewniające prawa interesowanych. Patenta dla krajów należących niegdy do korony węgierskiéj, jako to Serbii z Banatem i Chorwacyi ze Słowenią są także prawie jak i dla Węgier.

Francya.

Paryż 2 lutego. Czytamy w *Constitutionnelu*: „Podróż księcia Napoleona do Brukseli ma w obecnych okolicznościach polityczne znaczenie. Belgia jest naturalną aliantką Francyi. Podróż ta utwierdzi dobre obu państw porozumienie. Wiadomo nam, że usposobienie króla Belgów wśród wywołanych przez

kwestyą wschodnią dyplomatycznych trudności było takie, jakie dobrego cechuje sprzymierzeńca. Także samo jest śmy przekonani, że Król, który tyle już dał dowodów swojéj wysokiéj mądrości, przyjmując odwiedziny księcia stojącego tak blisko Cesarza, jeszcze lepiéj będzie umiał ocenić wartość przymierza, które jego państwo i jego tron, z zasadą niepodległości narodów i utrzymania europejskiego porządku, na uszanowaniu traktatów opartego, solidarnym czyni.“

— Tenże półurzędowy dziennik pisze o mowie tronowéj Królowéj angielskiéj: „Mowa Królowéj W. Brytanii przy otwarciu parlamentu jest urzędowym wyrazem obecnego położenia kwestyi wschodniéj. Wskazuje ona bardzo dobitnie politykę angielskiego rządu, i potwierdza zupełną jéj zgodność z polityką Francyi; ale nie zapowiada ona żadnego rozwiązania.

Ton téj mowy jest godny, energiczny i rozstropny. Nie zawiera ona nic takiego, coby mogło pobudzać wojenny zapał; słowem, jest spokojna, jak przystoi sile wielkiego narodu, równie dalekiego od junactwa, jak i od słabości.

Królowa angielska nieograniczyła się na scharakteryzowaniu polityki rządu swojego słowami; udobitniła ją czynem, żądając od parlamentu powiększenia sił morskich i lądowych. Ta inicyatywa nie pozwala wątpić o decyzyi londyńskiego gabinetu, podjęcia energicznie walki, gdyby pojednanie stało się niepodobnem. Wszelako pokazuje się z własnych wyrazów Królowéj, że jak w Londynie, tak w Paryżu, wszystkie życzenia są za pokojem. Mowa potwierdza, że układy, bezowocne dotychczas, nie zostały zaniechanemi; wszelka więc nadzieja pomyślnego ich skutku nie zupełnie jeszcze zniknęła.

Wszakże, do czegobądź przyjdzie, zawsze to będzie pięknem widowiskiem, ten związek dwóch wielkich narodów, związek uroczyście ogłoszony przez mowę królewską, a którego zaszczytnem świadectwem jest obecność flot połączonych na morzu Czarnem. Dwa te narody, pomiędzy któremi historya tyle umieściła wspomnień, a które polityka usiłowała chwilowo bezzasadnemi rozdzielić nieufnościami, szlachetnie połączyły usiłowania swoje, aby zachować od szwanku równowagę Europy i prawo narodów. Dzięki temu przymierzu, otrzymać musimy jedno z dwóch rozwiązanie: pokój bez koncesyj albo wojnę bez niebezpieczeństwa dla społecznego porządku.“

— Czytamy w *Assemblée Nationale*: „Cały interes koncentruje się dzisiaj w mowie tronowéj Królowéj angielskiéj i w odpowiedzi paryzkiego i londyńskiego gabinetu, na postawione przez Rosyą żądanie eksplikacyj. Odpowiedź ta już musiała w téj chwili nastąpić i niebawem dowiemy się, jakie sprawiła wrażenie. Sądzimy się być w możności donieść teraz już stanowczo, że p. minister rosyjski w Paryżu zażądał wczoraj wieczór swoich paszportów, które zapewne udzielą mu jutro. P. de Kisielew zamierza, jak nas zapewniają, znajdować się na balu w Tuilleries i korzystać z téj sposobności dla pożegnania się z Cesarzem i Cesarzową. Bawiący w Paryżu Rosyanie otrzymali ostrzeżenie, aby byli gotowi do opuszczenia Francyi.

— O odpowiedzi na zapytanie Rosyi względem przeznaczenia flot, pisze urzędowy *Dresdner Journal*: „Będzie ona brzmieć zadowalniająco odnośnie do jednego punktu, o ile mianowicie zawierać będzie oświadczenie, że połączonym flotom polecono zapobiegać tak samo napaściom tureckich okrętów na rosyjskie, jak i rosyjskich na tureckie. Ale będzie ona w innym ważniejszym punkcie stanowczo dla pokoju niepomyślna, stawiając wyraźnie pomoc flot dla Turcyi przeciw Rosyi jako wyraz woli obu gabinetów, przez to, iż wyraźnie wskaże, że admirałom polecono protegować ruch tureckiéj marynarki między jednym portem a drugim, w celu przesełania wojska i potrzeb wojennych, gdy tymczasem ruch wi rosyjskich okrętów między własnemi nawet portami, przeszkadzać i zapobiegać mają. Krótko mówiąc treść odpowiedzi jest taka, że zerwanie między dwoma zachodniemi mocarstwy a Rosyą przestanie być przedmiotem obawy, przechodząc już na pole rzeczywistego faktu.“

Anglia.

Londyn 31 stycznia. (Posiedzenie Izby lordów). *Hr. Canarvon* przedstawia do przyjęcia adres w odpowiedzi na mowę tronową. Wytyka trudności jakie przedstawia obecne polityczne położenie i dodaje, że jakkolwiek takowe może dawać powody do obawy, to zawsze jednak za szczęśliwą okoliczność uważać należy, że rok ubiegły zakończył się wśród oznak pomyślności narodowéj i socyalnych ulepszeń. *Hrab. Ducie* popierając adres wynurza nadzieję, że w razie wojny parlament jednomyślnym będzie w udzielaniu Jéj Kr. Mości pomocy do utrzymania dobréj sławy kraju.

Margr. Clanricarde: „Ubolewam, że nie mogę podzielać opinii mowy tronowéj pod względem łożonych przez rząd usiłowań ku przywróceniu pokoju. Usiłowania te nacechowane były zdaniem mojem takiemi wahaniami i zwłokami, że istotnie ani parlament, ani świat nie wiedział jaka była rzeczywista decyzya ministrów. Mówiono o wojnie, ale nikt nie wie czy i z kim jesteśmy w wojnie, a jeśli jesteśmy w niéj rzeczywiście, dla czego rząd boi się fakt ten oświadczyć.— Inny punkt, na który użalić się muszę jest, że nieudzielono dotąd publiczności względem kwestyi wschodniéj żadnych informacyj tak, iż mieszkańcy innych krajów, niekonstytucyjnych, widzieli się w korzystniejszem położeniu dla wyrobienia sobie opinii o sprawach bieżących, aniżeli lud konstytucyjnéj Anglii. — Nie można uniknąć tutaj przyjścia do téj konkluzyi, że całą tę niepewność położyć trzeba na karb rozdwojenia zdań w łonie gabinetu. Rezultatem tych wewnętrznych niesnasek było, że każdy krok stanowczy nosił cechę kompromisu między naprzeciw siebie stojącemi stronnictwy. — Jedyny mojem zdaniem sposób traktowania z Rosyą, jest: postawienie jéj kwestyi szczeréj, kategorycznéj i żądanie równie szczeréj i kategorycznéj z jéj strony odpowiedzi. Gdyby rząd tak był postąpił, byłby nie jednéj komplikacyi z góry zapobiegł. Pod tym względem postępowanie rządu francuzkiego, porównane z postępowaniem tutejszego na największe zasługuje pochwały, i spodziewam się, że istniejące dzisiaj przyjazne stosunki między dwoma narodami, trwać będą i nadal, z serdecznością, któréj nic zakłócić nie zdoła.“ Tu mowca przechodzi rozmaite fazy prowadzonych przez mocarstwa układów i kończy bardzo cierpką naganą ostatnich propozycyj Turcyi narzuconych, a mianowicie klauzuli wymagającéj przywrócenia traktatów, klauzuli dostateczném zdaniem mowcy, do dania Cesarzowi Wszech Rosyi tego wszystkiego, czego się na początku sporu domagał.

Hr. Clarendon. Szlachetny hrabia byłby sprawiedliwiéj względem rządu postąpił, gdyby był parę dni poczekał na udzielenie Parlamentowi odnośnych do sprawy wschodniéj dokumentów, które są właśnie w druku. W obec Parlamentu i tylko w obec Parlamentu rząd uważał się za odpowiedzialny, i samemu tylko Parlamentowi mógł dostarczyć zupełnych w tym przedmiocie wyjaśnień. Może to być stosownem w innych krajach, niemających Parlamentu, aby ogłaszać dokumenta po *gazetach*, ale w Anglii zwyczaju tego dotąd nie było. Każda zresztą tego rodzaju publikacya, mogła być niekorzystną dla sprawy pokoju, a rząd nie wstydzi się wyznać, jakkolwiek oświadczenie to może niepodobać się marg. Clanricarde, że pokój jest celem, do którego zmierzają wszystkie jego usiłowania.

Tu minister przechodzi do szczegółów sprawy, i usiłuje naprzód dowieść, że w początkach rząd polegając na formalném i stanowczém oświadczeniu Cesarza Wszech Rosyi, wierzył, iż ten monarcha niema żadnych widoków na całość Turcyi godzących. — Gdy ta wiara została zachwianą, rząd nieprzeszedł bezpośrednio do kroków ostatecznych, wyczerpał owszem wszystkie zaszczytne środki dla przyjścia drogą układów do spokojnego rozwiązania. Rezultatem tych środków było zgodne przez cztery mocarstwa uznanie niesłuszności najazdu na Turcyą.

„Oczekują one teraz odpowiedzi z Petersburga na swoje zbiorowe propozycye, a jakkolwiek nie sądzę, aby Cesarz Wszech Rosyi przychylił się do słusznych żądań Porty, i jakkolwiek być może, że rząd odezwie się do kraju z żądaniem środków do energicznego prowadzenia wojny, to przecież wierzyć niemogę, abyśmy cośkolwiek stracili na polityce stanowczéj, ale pojednawczéj, jakiéj się Anglia trzymała.“

Po przymówieniu się lorda Malmesbury i hr. Derby, z których pierwszy powstaje na okazaną w pierwszych czasach niedecydowność w postępowaniu ręka w rękę z Francyą, a drugi mówi o nadzwyczajnych okolicznościach, jakie towarzyszyły dymissyi i powrotowi do gabinetu lorda Palmerstona, oraz protestuje o poświęceniu z swéj strony w razie przyjścia do wojny, wszelkich względów stronniczych, zabiera głos hr. *Aberdeen* w obronie swojego postępowania:

Hr. Aberdeen. Nie waham się powtórzyć w najsilniejszych wyrazach wszystko co kiedykolwiek powiedziane było przeciw okropnościom wojny, ale z równym zapałem odeprzeć muszę ohydny zarzut, jakobym w ostatnich układach był narzędziem Rosyi, gdy przeciwnie żaden człowiek polityczny nie odegrał czynniejszéj przeciw mocarstwu temu roli. Takie samo oskarżenie wymierzono na mnie, co do Austryi, z którą, od czasu jak byłem posłem w Wiedniu przed 40tu laty, niewięcéj miałem stosunków jak z Japonią.

W odpowiedzi na zarzuty tych, którzy radziby byli widzieć energiczniejsze z naszéj strony postępowanie, twierdzę, że niebyśmy nie byli zyskali na brawadach, i że gdybyśmy byli groźnie wystąpili przeciw Rosyi na wiosnę roku zeszłego, bylibyśmy tylko wywołali bezzwłoczny marsz na Konstantynopol, marsz, któremu wówczas Turcy, żadnego nie mogli stawić oporu. — Oskarżano mię również o obojętność dla francuskiego przymierza, mnie, który w ciągu całego mojego zawodu, nieprzestawałem obstawać za koniecznością tego przymierza, mnie, autora „przyjaznego porozumienia“ (entente cordiale). Jedno, co mię pociesza za te potwarze, to że z drugiéj strony obwiniają hr. Nesselrodego o zdradę swojego kraju i mienią go być zaprzedanym Anglii człowiekiem.“ Sz. lord kończy krótkiem wyjaśnieniem okoliczności, jakie towarzyszyły dymissyi i powrotowi do gabinetu lorda Palmerston, i z oburzeniem mówi o niegodnych potwarzach rzuconych na księcia Alberta. Konkludując, zaprzecza stanowczo, aby Książę mięszał się był kiedykolwiek do dyrekcyi spraw wojskowych.

Po krótkiéj dyskussyi, w któréj hr. Derby i lord Malmesbury odpychają od stronnictwa torysowskiego wszelką solidarność w owych potwarzach, adres przyjęty zostaje przez Izbę.

(*Posiedzenie Izby niższéj*.) Lord *Castlerose* przedstawia adres w odpowiedzi na mowę tronową: Rząd zasłużył, zdaniem mowcy na wdzięczność kraju, przez cierpliwość i szlachetność, jaką okazał w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy, starając się o ile można, odwrócić nieszczęścia wojny. Powolność ta zbawienne miała rezultaty; nastręczała ona ludowi sposobność gruntownego rozpoznania sprawy, a z drugiéj strony nastręczyła rządowi sposobność przygotowania floty, jakiéj jeszcze świat nie widział. Spodziewam się, dodaje mowca, że drogość artykułów pierwszéj potrzeby, o któréj wspomina mowa Królowéj, będzie jedynie chwilową, i że zapowiedziane reformy wstrzymają skutecznie nadużycia, na które zwrócono uwagę w ciągu ostatniéj sesyi.

Po mniéj ważnych przemówieniach pp. Th. Hankey, Baillie, Blackett i niepoprawionego pułkownika Sibthorp, który zarzuca wprost rządowi tchórzostwo nie dodarowania, zabiera głos lord *John Russell*, i odkładając szczegółowe usprawiedliwienie postępowania rządu, do chwili udzielenia Izbie dotyczących dokumentów, przechodzi do obrony w ogóle przedsięwziętych przez rząd środków.

Co się tyczy noty wiedeńskiéj, minister zwraca uwagę, że takowa ułożona została pospołu przez obadwa rządy zachodnie, z dodatkami rządu austryackiego. Nota przyjętą została jako środek pogodzenia interessów Turcyi z żądaniami Rosyi.

„Niemogę, mówił daléj, podawać się nadziéi, aby obecne propozycye przyjęte zostały przez Rosyą, a jakkolwiek rząd pragnie pokój utrzymać, to przecież niechcemy, aby rząd rosyjski do tyla korzystał ze zwłoki, iżby nas zastał nieprzygotowanych.

„Co się tyczy względnego stanowiska mocarstw, sądziliśmy, że ogromną byłoby korzyścą, żeby Austrya i Prusy połączyły się z nami, aby zapobiedz wojnie, a jakkolwiek usiłowania nasze nie zostały dotąd pomyślnym uwieńczone skutkiem, to przecież silną mam nadzieję, że rząd austryacki zrozumie, jak dalece jego interes (większy od interesu Anglii i Francyi), podobnie jak i interesa Europy zasługiwane są w rozwiązaniu kwestyi. Jeśli Austrya i Prusy zgodzą się nakoniec, aby działać wspólnie z Anglią i Francyą, rezultat niemoże być wątpliwym. Nie stracono więc czasu na przekonanie rządu austryackiego, o najwłaściwszym sposobie zapatrywania się na obecną kwestyę.“

Lord *John Russell* wspomina następnie o potwarzach na męża Królowéj rzucanych. Oskarżano go o niekonstytucyjne mięszanie się do spraw krajowych, a przecież wiadomo, że żaden nigdy monarcha nie trzymał się ściśléj ducha konstytucyi i nie użyczał zupełniejszego zaufania i wsparcia ministrom swoim, nad panującą dzisiaj Królową. Lord Melbourne formalnie upoważnił był Królowę do znoszenia się z Księciem i zasięgania jego rady. Zawsze jednak najściślejszy wzgląd miano na zdanie ministrów, których zostawanie przy władzy od wotum Izby téj zależy. Mowca zbija następnie szczegółowo czynione Księciu zarzuty, poczém Izba przyjmuje przedłożony sobie adres i posiedzenie zamknięte zostaje o 11téj wieczór.

Rossya.

Wiadomości z Nad-Dunaju.

Ostatnie doniesienia z Bukaresztu potwierdzają, iż wojska tureckie poniosły ogromną stratę w bitwie 25 grudnia (6 stycznia). O nowych późniejszych przedsięwzięciach nieprzyjaciela z Kalafat, jen.-adj. książę Gorczaków, do dnia 3 stycznia żadnych wiadomości nie otrzymał. Z Sylistryi, d. 1 stycznia przeprawiła się na lewy brzeg Dunaju partya nieprzyjaciół, w liczbie 2000 ludzi. Ruszyła ona trzema kolumnami na Kalarasz: ale jen.-major Boguszewski, z jednym batalionem Lubelskiego pułku strzelców, niezwłocznie wzmocnił nasz łańcuch kozacki. Pojawienie jego znagliło Turków do odwrotu, rzucili się więc na statki, i śpiesznie przepłynęli na prawy brzeg rzeki. Na innych punktach wzdłuż Dunaju, do d. 3 stycznia, żadne działania wojenne miejsca nie miały.

Wiadomości od granicy tureckiéj kraju Zakaukazkiego.

Jen.-adj. książę Woroncow, doniósł pod datą 28 grudnia, iż na granicy Guryjskiéj, z dnia 19 na 20

(v. s.) grudnia, oddział Turków napadł na posterunek w Kakutach, lecz został odparty ze znaczną stratą. Z 20 na 21szy przed świtem, drugi oddział turecki, liczący tysiąc ludzi, napadł tamże na pozycyę u mostu Czechatskiego, zasłonioną przez milicye Imeretyńską i Guryjską. Waleczni milicyonerowie mężnie odparli Turków, zmusili ich do ucieczki i natarczywie ścigali. Nieprzyjaciel stracił przytem około 80 ludzi w zabitych i ranionych; nasza zaś strata wynosi tylko kilku ranionych. Na innych punktach granicy tureckiéj panuje spokojność.

Rozkazem cesarskim, jen.-major Avreggio 2gi, dyrektor drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj, uwolniony został od służby dla słabości zdrowia, z mundurem i pensyą według przepisów.

— Ostatnia poczta z Nowego-Yorku przyniosła wiadomość o śmierci p. Bodisko posła rosyjskiego w Washingtonie.

Turcya.

Z Adryanopola piszą 22go stycznia iż biskup grecki zarządził tam publiczne modły za Sułtana, ministrów i dowódzców tureckich. Część armii stojącéj w Adryanopolu wybiera się nad Dunaj. Około Burgas, gdzie komendantem Faim pasza, wznoszą fortyfikacye, i 12,000 ma tam stanąć załogą. Podobnież się dzieje z Seliminą nad Bałkanem, lecz tu dopiero zaczną się roboty. — *Gazeta Tryestska* donosi, iż gdyby przyszło do układów z Rosyą, przeznaczony jest na komisarza kanclerz dywanu Osif bey, i ten pracuje ciągle z prawnikami i ulemami tureckiemi, aby się we wszystkich traktatach turecko-rosyjskich rozpatrzeć. Halil pasza który dawniéj był znaczną podporą stronnictwa pokoju, przeszedł do wojennego. Z 300 żołnierzy i majtków pod Sinopą rannych, których zwieziono do Konstantynopola połowa wymarła na gangrenę i zapalenia. C. k. jlny konsul w Smyrnie p. Weckbecker przybył do Stambułu dla porozumienia się osobiście z internuncyuszem cesarskim bar. Bruck.

Księstwa Naddunajskie.

Sold. fr. pisze: Książe Gorczakow objeżdżał dnia 23 stycznia wszystkie forpoczty w małéj Wołszczyznie przed Kalafatem. Komendant korpusu jen. hr. Anrep-Elmpt zna dokładnie wszystkie środki obrony Kalafatu i całe oszańcowanie tego miasta; naznaczono tylko punkta, gdzie działa oblężnicze ustawione być mają; nie dano jeszcze rozkazu do otoczenia twierdzy w półokrąg, bo w teraźniejszéj porze trudno się dostać po rozmiękłych gruntach. Korpus oblężniczy składa się z 6ciu pułków piechoty i tyluż strzeleckich, przy każdym z ostatnich jest odpowiednia liczba artyleryi i kilka sotni kozaków. Na drodze z Radowan do Bojleszti, gdzie stoi park oblężniczy znajdują się 2 pułki huzarów i 2 dragonów, tudzież sapery i pioniery. Rezerwy rozstawione po wsiach, gdzie też szpitale się mieszczą. Omer pasza przekonał się, że z armią naddunajską na rozciągłości 50 mil nie może w małych kolumnach wielkich przedsiębrać operacyj, ale że ją musi podzielić na 3 odrębne korpusy. Jeden na prawem skrzydle pod Abdulem Halilem paszą ma główną kwaterę w Karassu nad wałem Trajana, środkiem dowodzi Mustafa pasza, którego kwatera w Listowie, a lewem we Florentinie na granicy serbskiéj Sami pasza. Serbia zwraca uwagę Omera, który posiłki do Sofii i Nowego Bazaru ściąga ze Szumli i Adryanopolu, obawiając się rozpoczęcia przez Serbów kroków wojennych.

— Z Orszowy donoszą 29go stycznia iż jenerał Anrep-Elmpt przybył na lewe skrzydło swojego korpusu i sam nazajutrz kierował ruchami forpoczt. Rosyanie zajęli dwie wioski na boku bagnisk ciągnących się od Kalafatu po Cetati, a między temi Magilawit; Turcy nie stawili oporu, a na lewo od Kalafatu obsadzili jeszcze 4 wioski i pobliskie wyżyny. Z Krajowéj piszą iż d. 28go przyszło do nowéj utarczki na przednich strażach pod Bojleszti, tureckie forpoczty cofnęły się ze swego bardzo dogodnego stanowiska; 29go wyglądano zaczepki od Turków i wzmocniono się jazdą i strzelcami. Oblężniczy park rosyjski który stał dotąd w Radowanie, posunął się 27go o dwie godziny drogi ku Czoroj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. Wczorajsza reduta była bardzo liczna i ożywiona. Wystąpiła na niéj między innemi cała menażerya zwierząt, tak dwunożnych jak i czworonożnych, które niemało przyczyniły się fizyonomiami i konceptami swojemi do rozweselania publiczności, ale największe furore zrobił olbrzymi kogut, nadskakujący po koguciemu i rozczepierzający swoje skrzydła nad każdą zagrożoną maseczką.

— W Lubelskiém umarł w 77 roku życia Piotr Strzyżewski, b. pułkownik wojsk polskich z czasów Księstwa Warszawskiego, adjutant króla Fryderyka Saskiego.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 4go do dnia 5go lutego. Fiorentini z Warszawy. Jerzy Filo, Feliksa Łętowska, Rafał Radziejowski, Władysław Radziejowski z Polski. Marcel Terlecki z Cieszacina. Franciszek Cukrowicz z Modrzejowa. Bronisława Błeszyńska z Berlina. Konstancya Łączkowska z Poznachowic. Jerzy Grzywieński z Dołów.

Wyjechali: Henryka hr. Kuczkowska, Antoni Zalewski, Józef Niedzwiedzki do Wiednia. Fabian Rosowski do Sendziszowa. Maciéj Lenkiewicz do Czerniowiec. Kriegshaber do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 6go lutego:* — Metaliki 5-pr. 88 3/8 — Metaliki 4 1/2-pr. 78. — Metaliki 4-pr. ——. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 128 3/4. — Londyn 12 kr. 34. — Paryż 151 1/2. — Akcye Bankowe 1287. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

Kurs krakowski 5go lutego. Bankn. austr. ż. 84 1/6 pł. 83 1/2. — Pruski kurant żąd. 107 1/4. pł. 106 1/2. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106 3/4. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10 — 20frankowe ż. 34 12 pł. 34 10. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 98 1/4 pł. 97 3/4. Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91 1/2. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 2 lutego. Dukat holend. 5 złr. 48 kr. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 9 kr. — Rubel ros 1 złr. 57 1/2 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 12 kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 90 kr. 42.

Kurs wiedeński z dnia 4 lutego. Metaliki 88 7/8. — Nowa pożycz. 77 1/2. Akcye Banku wied. 1293. — Akcye kolei żel. szl. 225 1/2. — Agio od złota 32 1/4, od srebra 25 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 88.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 5 lutego.

ő Wiadomość o wyjeździe posłów rosyjskich z Paryża i Londynu nie potwierdza się. Jeszcze można mieć nadzieję, że takowy nie nastąpi. Mowa Królowéj angielskiéj zostawuje drogę do układów. W Paryżu zdaje się, że ten duch przemaga. *Pays* w artykule z 31 z. m. powiada, że spór może się zakończyć *dyskusyą szczerą* (discussion loyale) między dwoma stronami, i że w téj dyskusyi inne państwa byłyby tylko *świadkami* i *godzicielami* (temoins et conciliateurs). A więc ani kongres, ani nawet europejska konferencya. Jeżeli Francya na układy prawie *bezpośrednie* między Rosyą i Turcyą przystanie, spór turecko-rosyjski jeszcze się spokojnie załatwić może. Tu nadzieja ta dotąd nie znikła. Wszakże przygotowania się robią na wszelki wypadek. Korpus obserwacyjny stanie na granicach Serbii. Dwa pułki jutro stąd wychodzą do Temeszwaru.

Berlińskie telegraficzne bióro koresp. podaje następujące depesze:

Wiedeń 4 lutego. Tutejsza konferencya posłów otrzymała odpowiedź gabinetu petersburgskiego na protokularną notę wiedeńską, która mieściła w sobie ostatnie propozycye zgody tureckie. Konferencya uznała odpowiedź tę za niedostateczną.

Paryż 3go. Gabinet tuilleryjski odpowiedział na zapytanie ze strony Rosyi tyczące się wypłynięcia flot na morze Czarne. Poseł rosyjski p. Kisielew opuszcza Paryż.

Londyn 2go. *Morning-Post* w 3ciéj edycyi donosi: Stosunki dyplomatyczne między W. Brytanią i Rosyą zerwane; baron Brunnow wyjeżdża jutro rano.

Londyn 3go. Poseł rosyjski baron Brunnow bawił tu jeszcze przed wieczerem, ale opuszcza Londyn wkrótce. Lord Clanricarde zapowiedział w Izbie wyższéj, iż w poniedziałek stawi ministerstwu zapytanie, czy obecne położenie jest wojną lub pokojem. — W Izbie niższéj prezydent handlowy złożył projekta urządzeń, które handel nadbrzeżny połączonych królestw otwierają wszystkim sprzymierzonym państwom, a handlową marynarkę brytyjską od wszystkich ograniczeń uwolnić mają. — Wedle sprawozdania komitetu wysadzonego z oficerów inżynieryi, parowce towarzystw żeglugi „peninsular“, „oriental“ and „westindian“ uważane być mają jako zdatne do służby wojennéj. — W Irlandyi pobór rekrutów.

Kreuzzeitung pisze o wyjeździe posłów rosyjskich: Posłowie rosyjscy w Paryżu i Londynie zażądali paszportów swoich i takowe otrzymali; czyli zaś pp. Brunnow i Kisielew jeden lub dwa dwa dni wyjazd swój odwleką, to rzeczą obojętną: są oni tam jeszcze jako prywatne osoby; a Rosya w téj chwili nie jest urzędownie reprezentowaną ani w St. James, ani w Tuilleries. Jestże to wojną lub nie? Wstrzymujemy się na teraz z orzeczeniem, zwracamy jednak uwagę, iż Rosya daje nowy dowód swojéj chęci zgody i miłości pokoju, nakazawszy dotychczasowym posłom swom w Paryżu i Londynie udać się na dwory będące nieledwie więcéj niż zaprzyjaźnione z Francyą i Anglią. Hr. Kisielew udaje się do Bruksselli, baron Brunnow do Darmstadtu.

Powyższe depesze otrzymaliśmy wczoraj jeszcze, i mniemaliśmy, że dzień dzisiejszy przyniesie nam coś stanowczego. Dzisiejsze dzienniki powtarzają tosamo: pp. Kisielew i Brunnow nie wyjechali, ale wyjadą, a inne, że pp. Kisielew i Brunnow czekają jeszcze na nowe instrukcye, nieznalazłszy wyjaśnień sobie danych dość jasnemi. Téj wątłéj nadziei trzyma się jeszcze pokój europejski, a odwłoka ta może mu wreszcie przyjść w pomoc.

Z dokumentów przedłożonych Izbom angielskim pokazuje się iż instrukcye admirałom floty sprzymierzonéj przesłane były: 1) przeszkadzać napadom floty rosyjskiéj na terytoryum i okręty tureckie, 2) zmusić, jeźli nie można inaczéj, to siłą, każdy rosyjski okręt niekupiecki żeglujący po morzu Czarném, aby wrócił do Sebastopolu lub najbliższego portu rosyjskiego, 3) przeszkadzać flocie turecko-egipskiéj aby nie uderzyła na pawilon lub terytoryum rosyjskie, 4) protegować i eskortować statki tureckie aby miały wolność pływania po morzu i przewożenia z Konstantynopolu na przeciwne brzegi morza wojsk i amunicyi pod powyższym warunkiem. Z dokumentów tych, dowiadujemy się również, że mocarstwa zachodnie użyczając Turcyi pomocy czynnéj, żądały od niéj nawzajem, „aby podstawy na jakich traktat pokoju między Rosyą i Turcyą negocyowanym będzie, pozostawione były decyzyi Anglii i Francyi z tém zastrzeżeniem, że żadnéj nie uczynią one propozycyi w imieniu Porty, z tego co przez nią już urzędownie odrzuconém zostało“. Oświadczenie to jest ważném, albowiem pokazuje, że Turcya przyjmując pośrednictwo flot na morzu Czarném, zrzekła się prawa traktowania z Rosyą *bezpośrednio*.

Wiele osób w Paryżu sądzić chce o misyi hr. Orłowa, jakoby ta miała na celu wyjednanie u Austryi ścisłéj neutralności z tego powodu, że p. Granier de Cassagnac nowy ogłosił artykuł w *Constitutionnelu* aby okazać, że w żadnym razie i pokładając nawet wszelką ufność w lojalność oświadczeń Cesarza wszech Rosyi pod względem nietykalności Turcyi, Austrya i Prusy nie mogą pozostać neutralnemi w obecnym sporze i muszą we własnym interesie swoim i w interesie równowagi europejskiej połączyć się z Francyą i Anglią, by powstrzymać pochód wojsk rosyjskich do Stambułu. Wiadomo że pan Granier do Cassagnac pisze z wyższego natchnienia i artykuł jego w téj zwłaszcza chwili uważać można za skazówkę.

Doniesienie o powrocie flot połączonych do Bejkos redukuje się do tego, cośmy powiedzieli za pierwszą wzmianką o spodziewaném jéj pojawieniu się na morzu Marmora, tojest, iż powracają tylko te statki, które służyły za konwoj przewozowym okrętom tureckim, wiozącym wojsko i materyały wojenne do Azyi. Parowiec Lloyda „Schild“ przywiózł do Tryestu wiadomości ze Stambułu z 23go stycznia, iż ruchoma dywizya flot połączonych spodziewana z powrotem w Stambule, a kilka okrętów żaglowych téj floty przybyło 22go po nowe zapasy i z tureckiemi okrętami wypłyną napowrót. Główna eskadra morska stoi w Sinope, które ma być dogodném stanowiskiem do obserwowania Sebastopolu. Flota rosyjska krążyć ma ponad brzegami rosyjskiemi, a niektóre okręty stoją w Kaffie. Natomiast *Wanderer* w liście pod tą samą datą pisze, iż cała flota połączona wpłynęła 22go do Bosforu i pod Bejkos rzuciła kotwicę prócz kilku okrętów, które w Bujukdere zostały. Flota opuściła Sinope 17go i przez 5 dni krążyła po morzu i niespotkała nigdzie okrętów rosyjskich. Wpłynięcie flot ma być chwilowe, celem zaopatrzenia się w żywność. *Osserv. Triest.* pisze, iż 17 okrętów żaglowych wróciło do Bejkos.

Raport konsula austryackiego z Damaszku pod d. 2gim stycznia donosi, iż 8go grudnia nadeszła tam wiadomość jakoby Szach perski zagrażał Bagdadowi napadem, co kupców tamecznych przeraziło; lecz już na d. 28 t. m. przyniosła poczta wiadomość o zaniechaniu wojennych zamiarów Szacha, z powodu iż lud podburzany przez duchowieństwo oświadczył się przeciw wojnie z Turcyą. Lubo już angielskie dzienniki donosiły o téj zmianie zamysłów rządu perskiego, wszakże znalazłszy w niektórych dziennikach powątpiewanie w prawdziwość ustąpień Szacha, podajemy tę wiadomość jako z najlepszego czerpaną źródła.

Z nad Dunaju niema nic pewnego pod względem ruchów pod Kalafatem. Na innych punktach zdarzają się drobne przeprawy Turków, a pod Dżurdżewem była silna kanonada, ale bez przeprawy.

Pełnomocnik wojskowo-rosyjski w Berlinie jen. hr. Benkendorf pojechał nad Ren. *Die Zeit* mniema, że pojechał on w szczególnéj misyi do Brukseli.

P. Wagener objął napowrót redakcyę *Gazety Nowo-Pruskiéj* (krzyżowéj).

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. barometr. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	332'''00	+ 1° 8	73 6	ppnzachodni słaby	pogoda z chmurami	koło przy księżycu	+ 2°1	− 1°8
„	10	332 92	− 1° 7	95 3	„ „	pogoda	mgła przy pozomie		
5	6	332 15	− 3° 7	96 4	„ „	„			
„	2	330 55	+ 2 8	63 0	„ „	pogoda z chmurami	koło przy księżycu	+ 3°7	− 4°0
„	10	328 34	+ 3 4	68 6	płzachodni mocny	pochmurno			
6	6	327 96	− 1 1	81 4	zachodni średni	„	w nocy deszcz		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.